



## PRZEWODNIK NIE TYLKO TURYSTYCZNY

### **Zamarte**

Do tego mało znanego miejsca dojedziemy kierując się z Piły na Złotów i dalej do Debrzna. Z Debrzna musimy skręcić na Kamień Krajeński i dalej na Człuchów lub Chojnice. Po przejechaniu ok. 10 km z Kamienia Krajeńskiego wędrujemy do małej wsi, w której znajduje się zespół klasztorny Karmelitów Bosych, a świątynia od lipca 2011 roku jest Sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej.



**Klasztor Karmelitów Bosych w Zamarte koło Człuchowa.**



Matka Boża Szkaplerzna w kościele w Zamarte.

### *Kilka słów o Matce Bożej Szkaplerznej*

Początki szkaplerza karmelitańskiego sięgają XII stulecia. Duchowi synowie proroka Eliasza prowadzili życie modlitewne na górze Karmel w Palestynie. Nazywali się Braćmi Najświętszej Maryi Panny z góry Karmel. Z powodu licznych prześladowań przenieśli się do Europy. Kościół, uznając regułę ich życia, dał prawny początek Zakonowi Karmelitańskiemu.

Rozwijał się on szybko i promieniował przykładnym życiem swoich członków. W Anglii szczególną świętobliwością odznaczał się św. Szymon Stock. Kiedy dostrzegł niebezpieczeństwa grożące zakonowi, błagał Najświętszą Dziewicę o pomoc. W nocy z 15 na 16 lipca 1251 roku ujrzał Najświętszą Maryję Pannę w otoczeniu aniołów, która podała mu szkaplerz koloru brązowego. Usłyszał wtedy następujące słowa Maryi: "Przyjmij, synu najmilszy, Szkaplerz twego Zakonu jako znak mego braterstwa, przywilej dla Ciebie i wszystkich karmelitów. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania".

W XIV stuleciu Najświętsza Maryja Panna ukazała się papieżowi Janowi XXII i poleciła szczególną opiekę nad "Jej Zakonem Karmelitańskim". Obiecała obfite łaski i zbawienie należącym do Zakonu, którzy wiernie wypełniają swe śluby, a także należącym do Bractwa Szkaplerznego, którzy zachowują cnotę czystości według swego stanu i modlą się za Kościół święty. W końcu Matka Boża obiecała wszystkim nadzwyczajną łaskę, znaną w historii pod nazwą tzw. "przywileju sobotniego": "Ja, ich Matka, w pierwszą sobotę po ich śmierci, wyzwolę ich z czyśćca i zawiodę na górę życia wiecznego".

Stolica Apostolska zaliczyła szkaplerz święty do sakramentaliów. Swoją władzą potwierdziła przywileje szkaplerza, opierając ich skuteczność na modlitwach całego Kościoła. Szkaplerz święty, obok Różańca, stał się jednym z podstawowych nabożeństw maryjnych.

Obecnie nabożeństwo szkaplerzne znane jest nie tylko na starym kontynencie, ale i na całym świecie. Warto w tym miejscu przypomnieć, że Ojciec Święty Jan Paweł II od lat wczesnego dzieciństwa nosił święty szkaplerz.

#### **Przywileje szkaplerza karmelitańskiego są następujące:**

1. Kto umrze odziany szkaplerzem świętym, nie zostanie potępiony;
2. Noszący szkaplerz jako czciciel Matki Bożej zapewnia sobie Jej opiekę, co do duszy i ciała w tym życiu i szczególną pomoc w godzinie śmierci;
3. Każdy, kto pobożnie nosi szkaplerz i zachowuje czystość według stanu, zostanie wybawiony z czyśćca w pierwszą sobotę po swojej śmierci;
4. Ci, którzy należą do Bractwa Szkaplerznego, są duchowo złączeni z Zakonem Karmelitańskim i mają udział w jego dobrach duchowych za życia ziemskiego i po śmierci, a więc we Mszach świętych, Komuniach św., umartwieniach, modlitwach, postach itp.

#### **A oto obowiązki należących do Bractwa Szkaplerznego:**

1. Przyjąć szkaplerz karmelitański z rąk kapłana;
2. Wpisać się do księgi Bractwa Szkaplerznego;
3. W dzień i w nocy nosić na sobie szkaplerz;
4. Odmawiać codziennie modlitwę zaznaczoną w dniu przyjęcia do Bractwa (zazwyczaj jest to modlitwa: "Pod Twoją obronę...");
5. Naśladować cnoty Matki Najświętszej i szerzyć Jej cześć;

#### **Praktyki zalecane członkom Bractwa Szkaplerznego:**

1. Przez nieskazitelne życie stawać się godnymi macierzyńskiej miłości Królowej Karmelu;
2. Przynajmniej raz w miesiącu, a zwłaszcza z okazji świąt maryjnych, przystępować do sakramentu pojednania i Komunii świętej;
3. Przy sposobnej okazji nawiedzać kościół i modlić się do Matki Najświętszej;

4. W trzecią niedzielę miesiąca brać udział w procesji szkaplerznej w kościele karmelitańskim (jeśli to oczywiście jest możliwe do zrealizowania) i szerzyć nabożeństwo szkaplerzne;
5. Co pewien czas praktykować dobrowolne wyrzeczenie (małe umartwienie);
6. Wzywać opieki Maryi aktami strzelistymi, np. "*Królowo Szkaplerza Świętego, weź mnie pod płaszc Twej opieki*";
7. Interesować się Zakonem Karmelitańskim: jego historią, rozwojem i obecną działalnością. Wspomagać go modlitwą, jałmużną, zjednywać mu przyjaciół oraz dobre i święte powołania kapłańskie i zakonne.

Warto dodać, że szkaplerz ma być wykonany z sukna wełnianego koloru brązowego. Na jednym płatku ma być wizerunek Matki Boskiej Szkaplerznej, a na drugim Serce Pana Jezusa. Szkaplerz powinien być poświęcony przez kapłana lub diakona. Należy go nosić tak, by jego jedna część spadała na plecy a druga na piersi. W roku 1910 papież Pius X zezwolił na zastąpienie szkaplerza płóciennego medalikiem szkaplerznym. Tak szkaplerz, jak i medalik powinny być noszone w sposób jak najdogodniejszy. Osoby noszące szkaplerz i przynależące do Bractwa Szkaplerznego mają udział w dobrach duchowych całego Zakonu Karmelitańskiego, nazywają się braćmi i siostrami i są nimi faktycznie w sposób duchowy.

*ks. Jan Augustynowicz*



Wnętrze kościoła p.w. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Zamarte.

### ***Kilka słów o Karmelitach Bosych***

**Karmelici Bosi** (pełna nazwa po łac. *Ordo Fratrum Carmelitarum Discalceatorum Beatae Mariae Virginis de Monte Carmelo*) katolicki zakon będący odłamem karmelitów o surowszej regule. Powstał wskutek reformy przeprowadzonej przez św. Teresę z Avila i św. Jana od Krzyża. Nazwa i początki Zakonu związane są z Górą Karmel w Palestynie. Począwszy od św. proroka Eliasza, na przestrzeni wieków, przebywali tam pustelnicy pielęgnując ducha modlitwy i służąc ludziom. Pustelnikom tym w XIII wieku regułę życia nadał św. Albert, patriarcha Jerozolimy. Centralną postacią w Zakonie jest Matka Boża. Do niej w trudnych czasach zwracali się zakonnicy o ratunek, a szczególnie św. Szymon Stock - generał Zakonu. Matka Boża odpowiedziała swoim darem szkaplerza św. w 1251 roku. Karmelici widzieli w Maryi Matkę dającą życie. Pod koniec XIV wieku dynamiczny rozwój zakonu został zahamowany z powodu wielkiej zarazy, wojny stuletniej, a zwłaszcza schizmy zachodniej. Reformy Zakonu w XVI wieku dokonali św. Teresa z Avila i św. Jan od Krzyża. Był to powrót do pierwotnego ideału karmelitańskiego. Do Polski karmelici bosci przybyli w 1605 roku. W naszym kraju przed rozbiorami były trzy prowincje Karmelitów Bosych i liczyły 28 klasztorów. Rozbiory zniszczyły prawie zupełnie Karmel na naszych ziemiach. Dopiero przed stu laty odrodził się on dzięki św. Rafałowi Kalinowskiemu. Obecnie w Polsce istnieją dwie prowincje: Warszawska i Krakowska.

([www.karmelicibosi.pl](http://www.karmelicibosi.pl))

### ***Kilka słów o św. Teresie z Avila***

Urodziła się 28 marca 1515 roku. Przykładne życie religijne wyniosła z domu rodzinnego. W ogrodzie przydomowym już jako mała dziewczynka urządziła pustelnię, gdzie w odosobnieniu i ciszy prowadziła życie modlitwy i pełniła uczynki pokutne. Po śmierci rodziców w 1535r. w wieku 21 lat wstąpiła do zakonu sióstr karmelitanek. Wizyty w klasztorze oraz rozmowy z gośćmi były dalekie od ducha Ewangelii. Zrodziła wówczas u Teresy myśl o zmianach w zakonie.

Klasztor powinien być miejscem modlitwy i pokuty, a nie azylem dla wygodnych pań. W tym czasie św. Teresa miała wiele przeżyć mistycznych., które opisała i omawiała ze swoimi przewodnikami duchowymi. W 1560r. w jednym z przeżyć duchowych doznała wizji przebicia serca, które przechowywane po jej śmierci jako relikwie, ma ślad ukucia sztyletem. W tym samym roku miała wizję piekła, która wstrząsnęła nią do głębi.

Miała dużo szczęścia do ojców duchowych, którymi byli m.in. Franciszek Borgiasz i Jan od Krzyża. Teresa z odwagą zaczęła podejmować dzieło reformy karmelitanek w Avila.

Po przezwyciężeniu wielu problemów papież Pius IV wydał zgodę Teresie na otwarcie domu o nowej regule karmelitańskiej. W 1568 roku spotkała Jana od Krzyża widząc w nim pokrewną duszę w prowadzeniu swojego dzieła.

Po pewnym czasie obojgu reformatorom zarzucono, że działają samozwańczo, pomijając władze kościelne, inkwizycję i króla. W 1579r. dzieło reform zostało uratowane, oboje reformatorów zostało zrehabilitowanych. W 1580r. Grzegorz XIII zatwierdził nowe prowincje karmelitów i karmelitanek zreformowanych, a sam zakon został podzielony na karmelitów zreformowanych, czyli bosych i niezreformowanych czyli trzewickowych. Dolegliwości duchowe i fizyczne, których doświadczyła w podeszłym wieku zakończyły jej żywot ziemski 4 października 1582r.

Teresa została beatyfikowana w 1614r. przez Pawła V, a w 1622 r. Grzegorz XV ogłosił ją świętą wraz z Ignacym Loyolą, Franciszkiem Ksawerym, Izydorem z Madrytu i Filipem Nereuszem. 27 września 1970r. Paweł VI nadał jej tytuł Doktora Kościoła, dodając przymiotnik „mistyczny”. Św. Teresa z Avila jest czczona jako patronka Hiszpanii.

*„Wieczny ślad Boga” – ks. Ryszard Ukleja SDB(†)*

### ***Kilka słów o św. Janie od Krzyża***

Urodził się w 1542 roku w Fontiveros kolo Avila. Po śmierci ojca, ze względu na trudną sytuację rodzinną został oddany do przytułku, gdzie pracował w różnych zawodach. Za zarobione pieniądze podjął naukę w kolegium jezuitów. W czasie nauki wpadł do studni, ale ocalał dzięki interwencji Matki Bożej. W 1563r. wstąpił do karmelitów, obierając sobie imię św. Jan od św. Macieja. W Avila spotkał św. Teresę, która podjęła się dzieła reformy zakonu karmelitanek. Jan wspólnie z Teresą podjął się dzieła reformy.

W 1568r. złożył ślub zachowania pierwotnej reguły i przyjął imię Jan od Krzyża. Jego działania spotkały się z oporem, a w nocy z 2 na 3 grudnia 1577r. został uprowadzony i uwięziony. Pocięchą dla niego były przeżycia mistyczne, jakie Bóg zesłał na niego, które utwierdzały go w słusznym dziele reformy. 15 sierpnia 1578r. udało mu się uciec z klasztornej więzienia. W 1580r. Grzegorz XIII zezwolił na utworzenie osobnej prowincji karmelitów zreformowanych (bosych). Najdotkliwsze cierpienie dosięgło Jana od Krzyża u schyłku życia. Stronnictwo złagodzonej reguły w zakonie wzięło górę nad reformą.

Jan został usunięty ze wszystkich urzędów i jako zwykły zakonnik 14 grudnia 1591r. umarł w osamotnieniu. Ostatnia ekshumacja przeprowadzona w 1955r. wykazała, iż ciało zmarłego Jana pozostaje w stanie nienaruszonym przez naturę. Do chwały ołtarzy Jan od Krzyża jako błogosławiony został wyniesiony w 1675r. przez papieża Klementa X, a w 1726r. Benedykt XIII ogłosił go świętym. W 1926r. Pius XI ogłosił go Doktorem Kościoła.

Największą chwałę i sławę św. Jan od Krzyża zawdzięcza pismom, jakie po sobie zostawił, a które stanowią bezcenną wartość w dziedzinie mistyki. Warto wiedzieć, że bł. Jan Paweł II swoją pracę doktorską oparł na rozważaniach św. Jana: *Zagadnienie wiary w dziełach św. Jana od Krzyża*.

„*Wieczny ślad Boga*” – ks. Ryszard Ukleja SDB(†)



Wnętrze kościoła w Zamarte. W takim miejscu człowiek doświadcza bliskości Boga. Modlitwa tutaj ma inny wymiar.

### *Kilka słów o modlitwie*

#### **Paciorek dla Jezuska...**

Górskie wędrowki sprzyjają myśleniu i marzeniom... Kiedy wyłączy się komórkę, a odtwarzacz mp3 zostawi w domu, można w górach odkryć coś niezwykłego. Góry uczą pokory i ciszy! Górska wędrowka, podczas której kropelki potu spływają po policzkach, a każdy łyk wody jest bezcenny, pozwala pochylić się nad tym, co tak naprawdę w życiu jest ważne, a co tylko pozorne... Chwile ciszy, które zbieram do plecaka, jak szlachetne kamienie, pomagają odkrywać to, co w duszy gra, jak również to, co jeszcze nie gra za dobrze.

Nie powiem, że zawsze jest to przyjemne i łatwe, ale z pewnością potrzebne, bo człowiek w zaginionym świecie rozproszonych potrzebujących od czasu do czasu spojrzenia w dół ze szczytu Kasprowego, czy Giewontu, odetchnięcia rześkim powietrzem Tatr... Po co to wszystko?! By mógł zejść z powrotem do swoich spraw — tych wielkich i tych bez większego znaczenia — z wypoczętą duszą, odnowionym spojrzeniem, pokrzepionym umysłem...

Jedna z ostatnich, wrześnieowych wędrówek po Tatrach ze studentami zapadła mi głęboko w pamięć... Wspinaczka na Kasprowy to nie chleb z masłem — kto był, ten wie... Uśmiechnięte zaś twarze turystów wjeżdżających na szczyt kolejką bynajmniej nie dodają zapachu do pieszej wędrówki. Droga w górę, znaczone momentami bardziej stromych podejść, kończyła się ponad godzinnym etapem w lepkim i śliskim śniegu. Taka trasa sprzyja trudnym przemyśleniom! Po pytaniach: „czy warto?” i „czy trzeba?” przyszedł czas na rozmyślanie o modlitwie... Temat ważny, bo potwierdzony wieloma wątpliwościami, jakimi dzielili się młodzi, których spotykałem w Polsce, w czasie tegorocznych wakacji. Niestety na pytanie: „jak się modlić?” nie ma jednej odpowiedzi... Nie ma metody, sposobu, czy schematu, jak to zrobić, by było dobrze! Z resztą takie podejście do tematu modlitwy — „by było dobrze” — stawia ją samą w roli czynności mechanicznej, tymczasem modlitwa jest rozmową. Tak, tak... Słyszeliśmy to już na katechezie w szkole podstawowej! Czemu więc, nawet jako już ludzie dorośli, wciąż mamy z tym problem?

Pomyśl, że rozmawiasz z kimś bardzo dla ciebie ważnym, przy tym niesamowicie mądrym i dowcipnym. Pomyśl jeszcze, że ta osoba jest bardzo zainteresowana tym, co mówisz. W miarę rozwoju dialogu czujesz, jakbyś mógł przegadać z nią całe życie... A teraz odpowiedz sobie na pytanie: Jak się ma taka rozmowa do twojej modlitwy? Czy modląc się czujesz to samo?! Często tak bardzo jesteśmy zamknięci w schematy modlitewnych formuł, że zapominamy o podstawowej prawdzie dotyczącej modlitwy: to rozmowa z Bogiem, który jest naprawdę zainteresowany tym, co chcemy Mu powiedzieć, a jeszcze bardziej interesuje Go to, byśmy chcieli posłuchać, co On sam ma nam do powiedzenia... Jeśli dzwonisz do kogoś, to zakładam, że nie odklepujesz całej rozmowy na jednym oddechu, w stylu: „Cześć. Co tam u ciebie? Dobrze jak zawsze? Fajnie. Normalna sprawa. U mnie też dobrze. Do usłyszenia. Cześć.”

Po takim kilkusekundowym monologu twój rozmówca poczułby się obrażony, a w najlepszym wypadku stwierdziłby, że coś jest z tobą nie tak. Przekładając teraz nasz przykład na życie modlitewne: Czy myślisz, że „odklepany paciorek” podoba się Bogu?

W tym miejscu warto wspomnieć o modlitwie „tradycyjnej”, w której używamy wyuczonych modlitw takich jak: Ojcze nasz, Zdrowaś Maryjo, czy Aniele Boży... Nie powinniśmy, przy okazji tematu modlitwy, wywołać wrażenia, że ta forma dialogu z Bogiem jest gorsza, albo niepotrzebna. Bez ustalonych formuł ciężko byłoby się modlić, zwłaszcza we wspólnocie. Wyobraźcie sobie Mszę Świętą, którą kapłan odprawiałby swoimi słowami.



W którym miejscu byłby czas na wiernych obecnych w Kościele, co mieliby mówić, kiedy skończyć? Jeden wielki bałagan... Spójrzcie na przykład Jezusa — On sam ustanawiając Eucharystię powiedział: „To czyńcie na moją pamiątkę”, co znaczy: TO czyńcie, a nie co wam się podoba...

Drugim argumentem przemawiającym za wartością modlitwy ustalonymi formułami jest fakt, że taka modlitwa to początek życia w dialogu z Bogiem dla większości wierzących. Dla wielu z nas pierwszą modlitwą, nauczoną przez rodziców, babcię, katechetę w szkole, była modlitwa do Anioła Stróża albo Zdrowaś Maryjo... Z pewnością nie zdawaliśmy sobie sprawy z tego, jak bogata w znaczenie jest ta modlitwa, ale wiedzieliśmy, że jest ważna, więc odmawia się ją z pięknie złożonymi rękoma. Niestety w miarę upływu czasu, u niektórych katolików ręce już tak pięknie się nie składają — zostaje natomiast ta błoga nieświadomość głębi modlitwy i tu właśnie zaczyna się problem z „odklepywaniem paciorka”.

Modlitwa to rozmowa dwóch osób, która zakłada zarówno mówienie, jak i słuchanie... Zdarza się, że człowiek nie potrafi uwolnić się od bezmyślnego „klepania modlitwy”, bo to oznacza wejście na niebezpieczny teren — wręcz grunt podminowany tym wszystkim, co mogłoby łatwo wybuchnąć, gdyby Bóg tylko zechciał o tym porozmawiać... Bezpieczniej jest odmówić to, czy tamto, niż wejść z Bogiem w rany serca, które latami nie mogą się zagoić. Łatwiej jest odśpiewać najdłuższą litanię, niż przespacerować się z Bogiem w ciemne zakamarki duszy. Pytanie więc, na które trzeba sobie odpowiedzieć w pewnym momencie życia NIE brzmi: jaką formą modlitwy się modlić? Pytanie najważniejsze to: Czy moja modlitwa jest dla mnie prawdziwym dialogiem z Bogiem? Takiej modlitwy Bóg oczekuje i tylko poprzez taką modlitwę będzie potrafił przemówić wprost do serca. Bóg słucha cierpliwie i mówi prostym językiem... Słuchanie na modlitwie to trudny element — cóż bowiem lepiej nam wychodzi niż gadanie?! Słuchanie to wczytywanie się w Słowo Boże, adoracja Jezusa Eucharystycznego, odkrywanie prawdziwego znaczenia zdarzeń, kontemplacja drugiego człowieka...

Na koniec trzeba jeszcze wspomnieć o jednej sprawie... Warto przyglądać się dobrym wzorcom. Ta rada jest aktualna również w życiu modlitwy. Warto poszukiwać i naśladować dobre przykłady. Spójrz w Pismo Święte (Stary i Nowy Testament) i zobacz, jak ludzie na przestrzeni wieków rozmawiali z Bogiem — w bardziej bezpośredni lub pośredni sposób. Spójrz na świętych — każdy z nich miał swoją drogę modlitwy — dialogu z Bogiem. W tym miejscu chciałem przywołać jedną postać ze Starego Testamentu — Hioba! Historia tego prawego człowieka jest znana: był bogaty, dobrze mu się powodziło i był przy tym bardzo pobożny... Bóg przyzwała Szatanowi, by odebrał mu wszystko, by udowodnić, że Hiob czci Boga nie tylko dla tego, że Ten błogosławił mu przez całe życie. Hiob w cierpieniu (duchowym i fizycznym) nie zlorzeczy Bogu...

W końcu Bóg, po tej wielkiej „próbie”, przywraca mu to, co miał, przynajmniej jeszcze swojego błogosławieństwa. Księga Hioba w skrócie!

Wczytując się jednak dokładniej w samą księgę, a przede wszystkim w modlitwy Hioba, jakie zanosi on do Boga, możemy doszukać się tam postawy modlitwy odważnej, pełnej emocji i przesyconej dramatyzmem sytuacji cierpiącego człowieka. (Polecam przeczytanie rozdziału 13 i 14 Księgi Hioba)

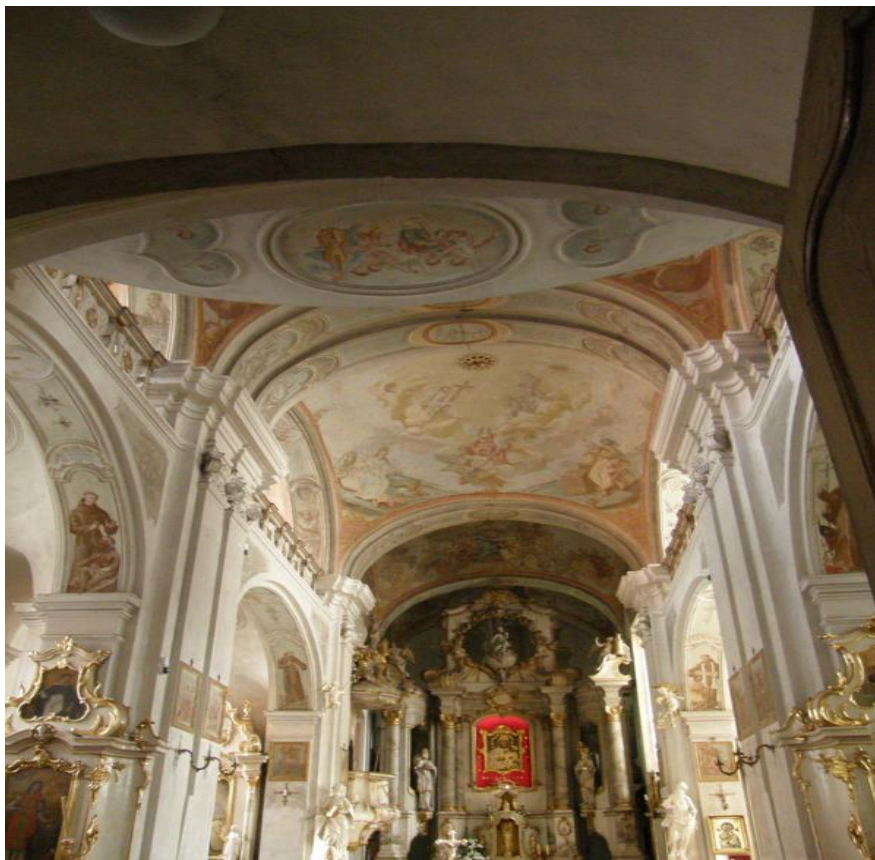
Nikt nie powiedział, że nasza modlitwa ma być obdarta z emocji. Poszanowanie Boga wszechmogącego nie oznacza, że nie możemy przed nim otworzyć serca i wylać naszą radość, smutek, żal, czy nawet postawić Mu trudne pytania w czasie cierpienia...

Modlitwa Hioba daleka jest od przysłowiowego „paciorka”! „Wzywasz, bym się z Tobą sądził” (Hi 14,3b) Hiob zali się Bogu, pyta, szuka, rozważa i próbuje zrozumieć, jaki jest Boży plan i gdzie tkwi sens tego, co go dotknęło. Pan oczekuje od człowieka modlitwy pełnej zaangażowania! W dialogu, w którym jednej ze stron nie bardzo zależy na tym, co się mówi i o czym się rozmawia nie będzie iskry zrozumienia. Nudnego bełkotu nikt nie chce słuchać! Stąd przykład za przykładem, na kartach Pisma Świętego, ludzi, którzy modlili się „na serio” — zaangażowani w dialog z Bogiem! Pamiętaj, jak Jakub walczył z aniołem Bożym? „Nie puszcę cię, aż mi pobłogosławisz” (Rdz 32,27b) Czy to nie była modlitwa? Oczywiście, że była i zobaczcie, jaka skuteczna! Warto więc próbować ożywiać swój dialog z Bogiem — może nawet obudzić się z duchowego marazmu i zacząć rozmawiać z Nim o tym, co naprawdę w moim życiu jest ważne. Odstawić na bok paciorek i wziąć przykład z Hioba?! Tylko dla odważnych!

*Ks. Adam Piekarczyński SDB*



Przepiękne freski zdobią sufit i ściany świątyni, które cały czas wymagają prac konserwatorskich. Cieszą się szczególną sławą wśród historyków sztuki. Wykonane przez bernardyna – brata Paschalisa Wołosa, pokrywają całe sklepienie i ściany kościoła. Większość z fresków ma charakter religijny, ale są tu też malowidła o charakterze ozdobnym z pełnymi fantazji ornamentami.



Wnętrze kościoła zachwyca swoim pięknem.



Tablica informacyjna przy klasztorze Karmelitów Bosych w Zamarte.

Opracowali : Longina i Andrzej Rubikowie